



# WESOŁE ABC

## Mgliste obrazy

Sala huczy jednostajnie, jak dynamomaszyna. Nagle trzy czwarte publiczności zaczyna tupać.

- Kiedy będzie odczyt?
- Odczyt zaczynajcie!
- Kierownika tu!

Tylko po co właściwie mnie przystali? Przecie ja jestem lekarzem. Gdyby chodziło o glisty czy tyfus brzuszny, to owšem...  
— Więc nie możecie?  
— No, nie... dlaczego? Ale



— Towarzysze, proszę o spokój! Prelegent spóźnił się, co ja na to poradzę. Jeżeli nie przyjdzie, to urządzimy tańce. Obywatelu, gdzie obywatel pcha się. Po pierwsze płaszcze należy zostawić w szatni, a po drugi po co wlaść na scenę?

— Przepraszam, czy tu ma być odczyt?

— No, tak, a o co wam chodzi?

— Wasia, dawaj tu przezroczal! Zaczynamy.

— To towarzysze jest prelegentem?

— Tak jest, latarnia i przezroczal już gotowe. Wasia, dawaj latarnię.

— Odczyt, odczyt! Zaczynajcie! — ryczy audytorium.

— Towarzysze, proszę się uspokoić! Prelegent przyszedł i zaraz zaczyna. Towarzyszu prelegencie, proszę wejść na scenę.

— Już jestem. Więc co to miało być? Alkoholicyzm i jego wpływ na organizm ludzki?

— Ale skądże?

— Prawda, prawda, to chodzi o glisty i środki ich zwalczania.

— Broń Boże! Nam chodzi o...

— ...o tyfus brzuszny. Wiem już, wiem.

— Jaki tam tyfus. Zapowiedzieliśmy odczyt o sztuce.

— Jak to o sztuce?

— No, zwyczajnie, o sztuce ludów pierwotnych.

— O sztuce ludów pierwotnych? Hm... tak, no dobrze.

### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK



— Ach, Boże! Widocznie napompowałem za dużo powietrza!

wiek komfortu. Wasia, dawaj przezroczal!

— Proszę.

— Tu widzicie obywatela prymitywny rysunek. Co on oznacza? Przeczytajcie sami.

— „Wą-tro-ba al-ko-ho...”

— Jaka tam wątroba? Wasia, to nie ta klisza.

— Sam widzę, że nie ta. Zaraz zmienię.

— Niewielka pomyłka, obywatele. Zaraz poprawimy. No, Wasia, gotowe?

— Gotowe.

— Co tu widzimy?

— „Gli-sia”.

— Glisty, ha, ha, ha!

— Hi, hi, hi! Co to jest?

— Ho, ho, ho!

— Wasia, Wasia! Przecież ja ci mówiłem, że musi być o sztuce!

— Co towarzysze wrzeszczy? Zaraz sprawdzę. O, do diabła!

— Co „do diabła”?

— Nie ma klisz do sztuki.

— Masz ci los!

— Jedną chwilę, obywatele... Wasia, chodź tu.

— Czego towarzysze chce?

— Musimy jakoś wybrnąć z tej sytuacji... Ja będę mówił o sztuce, a ty pokazuj, co masz

wolałbym o tyfusie brzusz-  
nym. Czyście nam już zapla-  
cili za odczyt?

— Owszem. Oto kwit.

— Hm. No, trudno. Oczywiście, to nieporozumienie, że mnie tu przystali, ale o ile już nam zapłaciliście... Nasz kierownik nie lubi zwracać pieniędzy.

— Nie ma rady, będę mówił o sztuce.

— Ale my byśmy chcieli z przezroczal.

— Oczywiście, bez przezroczal nigdy nie wygłaszam odczytów. Wasia, chodź tu. Czy masz przezroczal o sztuce?

— Czy ja wiem? O glistach i o tyfusie brzuszny mam.

— Nie, wyobraź sobie, że mamy mówić o sztuce. Musimy jakoś wybrnąć. Czy aparat ustawiony?

— Ustawiony.

— No, to zaczynaj.

— Doskonale. Obywatelu, proszę o ciszę. Zaraz towa-  
rzych prelegent rozpocznie wy-  
kład o sztuce człowieka pier-  
wotnego. Proszę zaczynać.

— Szanowni towarzysze! Po-  
zwólcie mi w krótkich słowach  
opowiedzieć wam, jak, kiedy,  
po co, dlaczego, skąd, w jaki  
sposób i z powodu jakich przy-  
czyn oraz w jakim celu po-  
wstała sztuka i po co ona była  
potrzebna. A więc sztuka po-  
wstała bardzo wcześnie, kiedy  
jeszcze ludzie w gruncie rze-  
czy nic nie umieli i niczego nie  
mieli. Praprapradziad nasz  
mało czym różniący się od  
względem kwalifikacji od mał-  
py, nie tylko wtrząsał surowe  
antylopy, ale jeszcze w  
chwilach wolnych ozdabiał, że  
tak powiem, swoją pieczę, w  
której mieszka bez jakiegokol-

tylko tak, żeby bez napisów.  
Masz klisze bez napisów?

— Znajdą się.

— No, to już idź, kochanie.

A więc, jak już powiedziałem,  
obywatelu, ten nasz batwan  
przodek, jeszcze nie umiejąc  
nic majstrować, starał się swy-  
mi pokręconymi łapami coś

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

mi pięknymi przecinkami, lu-  
dzę podobnymi do zara-  
ków tyfusu brzuszego. Nie są  
to jednak za... Towarzyszu!  
Jeżeli wam się odczyt nie po-  
doba, to opuście salę po ci-  
chu, nie przeszkadzając pre-  
legentowi i pozostałej pub... I  
do was to się odnosi... I do  
was... Towarzysze, co wy ro-  
bicie? Ja przecież jeszcze nie  
skończyłem! Towarzysze, za-  
raz my zobaczymy... Wasia, co  
mieliśmy zobaczyć? Psia  
krew! Poszli! No, to nic nie  
zobaczymy. Wasia, nie poka-  
zuj już nic, nie dorośliśmy do  
prawdziwej kultury...  
W. A. („Krokodil”).

### DOBRY GOŚĆ

- Kelner!
- Służę panu.
- Szampan jest?
- Tak jest, proszę wielmoż-  
nego pana, najlepszy po 300 zł. bu-  
telka.
- Ostrygi są?
- Świeżutkie, proszę jasnie  
wielmożnego pana, właśnie świe-  
ży transport nadszedł.
- Aha! no to dobrze. Proszę  
mi dać porcję gulaszu z kartofla-  
mi.

### W SĄDZIE

Sędzia do defraudanta: — Sąd  
skazał was na 3 lata więzienia.  
Czy macie jakie życzenie?  
Skazany: — Proszę łaskawie  
zawiadomić moją żonę, że przy-  
jdę na obiad dopiero 2 paździer-  
nika 1941 r.

### NIEZADOWOLONA



— Tylko jedną przyniosłeś?

## „Głos Krwi i Ziemi”

To ciekawa powieść osnuta na tle życia mazurów pruskich.  
napisana przez Polaka z Prus Wschodnich Jana Wszeborę

Cena zł. 1 str. 228.

Skład główny: Kronka Rodzinna Warszawa Podwale 4

### RUCH

— Jaki szalony ruch panuje w  
tym mieście.

— Istotnie, na każdym kroku  
spotyka się wierzyce.

**DOBRE RADZI**

— Kiedy mój stary umarł, to  
i ja już nie mogę żyć. Pojść za  
nim niedługo.

— Bójcie się Boga, kum! Daj-  
cie mu trochę odpocząć na tam-  
nym świecie.

**SPEŁNIŁ SIĘ**

— Mówiłeś dawniej, że wolał-  
byś być ze mną w piekle, niż beze  
mnie w raju.

— No i spełniło się: mam z to-  
bą piekło.

**PRAWO NATURY**

— Co to znaczy, jak barometr  
spada — pyta nauczyciel małego  
Jasia.

— Pewnie gwóźdź jest źle wbi-  
ty — odpowiada Jasi po namyśle.

### MARZENIE

Szef G. P. U. Jeżów, czyta w  
podręczniku geografii o wielkim  
murze chińskim.

— Och! — wzdycha — co za  
wspaniałe egzekucje możnaby do  
konać pod takim murem.

### RÓŻNICA

— Jaka jest różnica między o-  
ściennym państwem a żoną.

— Po zerwaniu stosunków z o-  
ściennym państwem mamy woj-  
nę, a po zerwaniu stosunków z  
żoną — spokój.

### WDAŁ SIĘ W RODZICÓW

— Czy oskarżony pomyślał o  
swych biednych rodzicach, kiedy  
szedł kraść? — pyta sędzia.

— Nie, proszę wysokiego sądu,  
oni też nigdy ze mną nie dzielili  
się.

## Zaopatrujemy się w OPAŁ

na zimę